

PRENUMERATA:

Rocznie . . . 24 mkr.
półrocznie . . . 12 mkr.
kwartalnie . . . 6 mkr.
miesięcznie . . . 2 mkr.
wraz z odnośzeniem do domu
lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
i w tekście — wiersz 1.75 f.
Nekrologja . . . 75 fen.
Reklamy . . . 70 fen.
Zwyczajne (szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wyraz. Najmniej 50 fen.



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ”
ul. Przejazd 8.
Skrzynka pocztowa № 54.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od 9-ej do 3-ej
codziennie, w wigilie świąt
do 10 wieczór.

Łódź, Czwartek, 4 Kwietnia 1918 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 92.

TEATR POLSKI, Czełmińska 63.

Gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza.

Dziś, w czwartek d. 4 kwietnia o godz. 7 i pół
300 DNI

Komedja Iskka w 3 aktach Pawła Gavaut'a.

W piątek d. 5 i w niedzielę dn. 7, o g. 7 i pół

Pigmalion

Komedja w 5 aktach Bernarda Shaw'a.

W sobotę, dn. 6 kwietnia o godz. 7 i pół wiecz.

Odrodzenie

Komedja w 3 aktach Schöntena.

Kogo wybrać?

W odpowiedzi na zaproszenie nasze omawiania na łamach „Gazety” wysuwanych do Rady Stanu kandydatur, otrzymujemy artykuł, poniej przytoczony. W nawiązaniu do wskazanych tam wytycznych ogólnych winny nastąpić rzeczowe krytyki osób. Przyczynimy się chętnie do sporządzenia poszczególnych kandydatur, byleby wszelkie wypowiedziane sądy kierowane były oywatelską myślą, przysłużenia się sprawie narodowej. Red.

Słuszną bardzo i szczęśliwą myśl powzięła redakcja „Gazety Łódzkiej”, otwierając swe łamy wolnej krytyce wysuwanych do Rady Stanu osób.

Zwyczajaj to już na Zachodzie a szczególnie w bardzo politycznie wyrobionym społeczeństwie emerykańskim znany, który wiele działań dobrego, z pewnością więcej niż zakulisowa dyplomacja zaściankowych stronictw. Jeszcze może wrodzona narodowa uprzejmość stanie tu na przeszkodzie, ale corychlej należy sentymenty zwalczać i kroczyć po drodze racjonalnej. Ze obywateli, pragnący gdziekolwiek w imieniu wyborców swych przemawiać, winien być tak odważny, by poddać swą osobę pod krytykę ogółu, że życie jego i działalność winna być tak kryształowo czysta, by nikt tam skazy poważnej znaleźć nie mógł — to przecie rzecz jasna i zrozumiała.

Ostatnio w Warszawie zwyczaj ten począł zyskiwać prawo obywatelstwa na zebraniach. W prasie dopiero pan Studnicki odważa się na jawną ocenę polskich mężów stanu, jednak czyni to, nie jako bezstronny obywatel, lecz jako polityk.

Zanim kolej przyjdzie na konkretne omawianie osób ewent. członków Rady Stanu, nie od rzeczy będzie zastanowić się ogólnie nad pytaniem, w nagłówku artykułu postawionym. Uzmysłowić sobie te konieczne cechy, jakie posiadać musi członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, która wszak uchwałać będzie ważne zasadnicze prawa państwowe. Wprawdzie niki zaledwo procent tych, którym słowa te wpadną w ręce będzie miał jakikolwiek wpływ na przebieg i rezultat wyborów, jednak nie należy zapominać, że i wyborcy — radni liczyć się będą z opinią ogółu, jeśli ona poważnie będzie nastrojona.

Posłem do Rady Stanu winien być przede wszystkim po obywatelsku czujący człowiek, prawego charakteru, śmiały i otwarty, niepoddający się wpływowi ubocznym, sumiennie spełniający swe społeczne obowiązki. Oto zalety elementarne. Jednak same nie mogą one wystarczyć. Wystarczają, by nazwać człowieka godnym

zaufania, mało ich jednak, by na tej jedynie zasadzie kwalifikować kandydata do ciała prawodawczego.

Skoro w różnych kołach i kółkach politycznych mówi się o kimkolwiek, kto mógłby ewentualnie piastować urząd poselski, często zachwala się jego wiedzę i zdolności fachowe. Ale wszak dobry lekarz czy technik prawie że nie będzie miał możności użytkowania w Radzie swych wiadomości, chyba przy ewentualnych obradach specjalnych.

Posłem powinien być przede wszystkim polityk. Człowiek, który podczas pełnienia różnych funkcji w urzędach społecznych wykazał dobitnie, iż posiada duży zasób zdolności pojmowania potrzeb chwili oraz z łatwością umie znaleźć drogi, które do celu prowadzą.

Jeśli jest to człowiek apolityczny w tem znaczeniu, iż nie idzie w kierunku żadnego dzisiejszego programu partyjnego, w takim razie winien wykazać, iż ma trwałe i solidne przekonania, i że pod ich znakiem swą pracę społeczną prowadzi.

W żadnym jednak wypadku człowiek, którego wysyła się z mandatem do Rady Stanu nie może wyraźnie akcentować swej apolityczności. Przedewszystkiem wiemy dobrze, co się często pod tym płaszczkiem ukrywa; pozatem, w chwili takiej, jak obecna, powstrzymanie się od zdeklarowania swych przekonań i od całej polityki praktycznej raczej za poważny minus poczytywane być musi, niż za zasługę. A jednak niektórzy za plus sobie to poczytywać zwykli!

W związku z tem znajduje się zasadnicza kwestja, która obszerniej omawiana była z okazji mianowania prezesem pierwszego gabinetu p. Kucharzewskiego. Czy należy wystawiać kandydatury ludzi, którzy dotychczas, acz znani byli z pewnych zasad i przekonań, lecz zdala od całej polityki politycznej stali? Naszym zdaniem owi homines novi bynajmniej nie są odpowiedni. Wprawdzie to za nimi przemawia, że nie wplątani są w wir walk partyjnych i nie obrzućeni przez przeciwników błotem, lecz zato społeczeństwo nie zdołało ich jeszcze przy pracy ocenić. Lapidarnie mówiąc, nie wolno kota w worku kupować. Niechaj posłami naszymi do pierwszej Rady Stanu będą mężowie zaufania społeczeństwa, którzy od dłuższego już czasu na arenie publicznej są czynni!

Pozostaje jeszcze jedna sprawa, której się zwykle unikać, bo aż nazbyt często, jeśli o osoby już konkretne chodzi, na tym gruncie wynikają obrazy i dąsy. Mam tu na myśli zdolności retoryczne i demagogię. Acz właściwie są te rzeczy zupełnie od siebie różne, jednak tak często się splatają i łączą, iż razem je należy omówić.

Nie ulega wątpliwości, iż z dwu kandydatów równej pozatem wartości, dobry mówca zyska pierwszeństwo. Potęga żywego słowa tak jest wielka, iż nie należy retoryki pomijać przy wyliczaniu zalet poselskich.

A jednak zastanowić się wypada, czy z zaletą tą nie idzie w parze, co często bardzo się zdarza demagogja i sofistyka? Dobry mówca często zły czyni użytek z swego daru i, wiedząc o swej sile retorycznej, stara się nie ważkością rzeczowych dowodów podbić słuchaczy, lecz stroną zewnętrzną, potokiem pięknych słów. Ze nie o popisy retoryczne nam w Radzie chodzić będzie to wiadomo. Wobec dzisiejszych warunków i powagi historycznej chwili niechaj le-

piej z parlamentarnej trybuny padają jasne, krótkie i treściwe zdania, niż wylewy patosu. Dawne sejmy polskie dość nagrzęszyły gaduistwem. Raz na zawsze należy z tą plagą zerwać.

Co do platformy politycznej przyszłego posła, to tu, naturalnie, żadnych zasad ogólnych niema. Porozumieją się niedzysobąstronniczo, co do podziału mandatów, jeśli do tego nie dojdzie, rozstrzygnie wybór większością głosów.

Wyborca wszakże, niosąc swą kartkę do urny winien mieć na myśli tę znaną formułkę przysięgi, jaką zwykli składać kardynałowie przed przystąpieniem do wyboru: „wedle mniemania mego najlepszego, sumiennie najgodniejszego, wskażę!”

Inne postępowanie z jakichkolwiek względów słusznie nazwać można przywątą i jako taką potępić.

Zastanawialiśmy się powyżej nad kwalifikacjami osobistymi, wymaganymi od kandydata do Rady Stanu. Winien on prócz tego mieć jeszcze jedną, a bodaj że najważniejszą zaletę: — takie przekonania polityczne, które faktycznie zdążają do jaknajszybszej budowy państwa polskiego. Pasywista w dzisiejszych warunkach w Radzie — to zawada i przeszkoda. Trza nam ludzi, którzyby się do pracy energicznie wzięli, a nie gubili się w dociekaniach teoretycznych nad możliwościami i prawdy podobieństwami; trzeba nam ludzi zdecydowanych i po jasno wytkniętej krocących drodze.

Naturalnie, zdanie to nasze osobiste i w przeciwieństwie do poprzednich wywodów nie ma pretensji do tego, aby było powszechnem.

Kwestja wreszcie ostatnia, może ta, która najwięcej nabrzdzi. Kwestja żydów w Radzie Stanu. Porozumienie stronictw oddało im podobno pewną ilość mandatów do Rady. Do „ratyfikacji” jednak, jak dotychczas, jeszcze nie doszło oraz rzecz nie została zorganizowana wobec wyborów w całym kraju. O rezultat wyborów sejmikowych ziemskich można być spokojnym: nie może tam być mowy o majoryzowaniu przez nacjonalistów-żydów. Należy ich jednak ostrzec, by do rad miejskich nie wprowadzali fermentu, bo się to później szkodliwie odbić może. Narazie jeszcze, jak słychać, w Łodzi nie występują z propozycjami. Natomiast Priluckij i Hirszhorn w Warszawie już hałasują... Civis.

Wiadomości

Ostrzeliwanie Amiens.

„Frankfurter Ztg.” donosi z Genewy, że podczas walk o Amiens jeden z pocisków padł na gmach prefektury miasta. Prefekt oraz wielu urzędników zostało rannych.

Wylądowanie wojsk niemieckich w Finlandji.

Z Berlina urzędowo donoszą pod datą 3 kwietnia:

Cześć naszych morskich sił zbrojnych dzisiaj rano po uciążliwym marszu przez lody i pola minowe wysadziły na ląd w Hangoe (Finlandja południowa) wojska, przeznaczone do niesienia pomocy w Finlandji.

Rodzianko umierający.

Były prezes Dumy, Rodzianko, zacho-

rował w Nowoczerkasku na tyfus plamisty. Stan jego jest beznadziejny.

Dążenia do monarchji w Rosji.

„Frankfurter Zeitung” pisze: Wynurzenia dyplomacji francuskiej i angielskiej oraz ogłoszenie listu b. cara do Poincarego kazaly się domyślać zmiany usposobienia kół kierowniczych mocarstw zachodnich w stosunku do rewolucji rosyjskiej.

Dalej „Franf. Ztg.” twierdzi, że w o-wych kołach dyplomacji zachodniej noszą się z myślą przywrócenia monarchji w Rosji, oczywiście monarchji konstytucyjnej. Dowodzi tego poparcie, którego udzielono poselstwu rosyjskiemu w Pekinie oraz pierwszemu przesowi ministrów w gabinecie burżuazyjno-rewolucyjnym, ks. Lwowowi, który w Azji wschodniej utworzył przeciw-rząd rosyjski.

Nie brak w prasie koalicyjnej głosów, mówiących o spodziewanej interwencji Japonji i o rozszerzeniu władzy ks. Lwowa, aż do Uralu, a może także na Rosję europejską.

Ale stanowisko koalicji względem bolszewików pozostaje niejasnem.

Ukraińiec Stepankowski, redagujący dziennik „L'Ukraine” w Szwajcarii, pisze, że utworzył się w Rosji, popierany przez koalicję, „komitet do odrodzenia caratu”.

Finansowo popierają ten komitet Credit Lyonnais i firma angielska Vickers C-o.

Zagranicą ów komitet reprezentuje generał Dessino, który wysłał, jako kurjera dyplomatycznego, do Rosji bolszewika Holzmann.

Rewelacje o tajemniczym dziele.

Prasa paryska nie przestaje się interesować dziełem, które tyle niepokoju sprawia koalicji. — Pisząc o tym wynalazku, prasa paryska twierdzi, że dzieło owo wynaleźli nie Niemcy, lecz dwaj hiszpanie, którzy potajemnie, w łodzi podwodnej, przybyli w r. 1916 do Niemiec, gdzie sprzedali swój wynalazek Kruppowi.

Wódz naczelny Foch.

Z powodu mianowania generała Focha wodzem naczelnym „D. W. Ztg.” podaje następujące szczegóły biograficzne tego dowódcy:

Już w kampanji z r. 1870-71 brał on udział jako ochotnik w 4-ym pułku piechoty. W r. 1874 został podporucznikiem w 24 pułku artylerji, a w końcu lat osiemdziesiątych przeszedł do sztabu generalnego. W r. 1903 został szefem sztabu 5 korpusu, a w r. 1907 komendantem artylerji tegoż korpusu.

Jego wiadomości z zakresu matematyki sprawiły, że w r. 1908 mianowany został komendantem szkoły wojskowej, gdzie wykładał strategję i taktykę. W r. 1913 mianowany dowódcą 8 korpusu, wkrótce potem przejął dowództwo 20 korpusu w Nancy. W r. 1914 walczył jako dowódca generał w Flandrii, gdzie się bardzo odznaczył.

W r. 1916 dowodził wojskami francuskimi w bitwie nad Sommą i przypisywał winę niewielkich wyników tych walk generałowi Haigowi.

Wygłoszona w sierpniu 1916 r. wypowiednia o wybijeniu muru niemieckiego i odsunięciu linii niemieckich od Verdun do morza została niewykonana bez uszczerbienia jego powagi.

„D. W. Ztg.” twierdzi, że generał Foch jest klerykatem oraz cichą nadzieją partji monarchistycznych.

Możliwość inwazji niemieckiej.

Pułkownik Repington omawia w „Morning Post” możliwość wylądowania wojsk niemieckich na wybrzeżu angielskim.

Zdaniem pułkownika możliwość ta nie jest wyłączona przy spóldziałaniu floty niemieckiej, wobec tego wzywa on do zorganizowania wewnętrznej obrony kraju i poświęcenia w tym celu wszystkich rezerw.

Co ważniejsze dla koalicji Amiens czy Compiegne?

Na pytanie to odpowiadają dzienniki Medjolańskie w następujących słowach:

O powadze sytuacji świadczy zgromadzenie przez koalicję 70 dywizji na odcinku frontu między Compiegne i Amiens. Koalicja żywi przekonanie, że walki w najbliższej przyszłości obróca się na jej korzyść, gotowa jest jednak w ostateczności poświęcić Amiens i oddać ten ważny punkt oporu. Natomiast Compiegne musi utrzymać za wszelką cenę w swym ręku.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 3-go kwietnia. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Pod Lens i na południu od Lens odbywały się ożywione walki ogniowe.

Na polu bitwy ograniczały się operacje wojenne przez cały dzień do ognia artyleryjskiego i potyczek wywiadowczych.

Kontrataciami odparto nocny atak kompanii angielskich na Ayette. Duże siły nieprzyjacielskie zaatakowały pod wieczór między strumieniami Marcelcave a Luce. Odparto je z dużymi stratami.

Dzięki nagłemu natarciu posiadliśmy wzgórze na południowym zachodzie od Moreuil.

Artylerja francuska niszczy Laon w dalszym ciągu.

Pod Verdun i w środkowych Wogezach wzmożła się działalność artyleryjska. Udały atak na południowym zachodzie od Hirzbachu dał nam jeńców.

Rotmistrz baron v. Richtofen odniósł w powietrzu 75 zwycięstwo.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 3-go kwietnia. (Urzędowo)

W dolinie Ecz odparto włoskie natarcie wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego

Dokończenie mowy Czernina.

W dalszym ciągu swego przemówienia do członków konferencji prezesów klubów wiedeńskiej Rady miejskiej, hr. Czernin mówił o przyszłych umowach międzynarodowych, jako o jedynej skutecznej gwarancji, że wojny się nie powtórzą. Tymczasem jednak tylko prezydent Wilson, zdaniem hr. Czernina, myśli poważnie o urzeczywistnieniu tej myśli. Obliczając niesłychane ciężary wojenne wszystkich państw globu ziemskiego, hr. Czernin wyraża przekonanie, że finansowe vir major musi świąt do kompromisu międzynarodowego i ograniczy zbrojenia. Nadzieja ta nie jest ani idealistyczna, ani fantastyczna w najistotniejszym znaczeniu tego słowa.

Mówiąc jeszcze o pokoju z Rumunją, hr. Czernin m. in. uzasadniał szeroko, że przyszłość tego państwa leży na wschodzie, mianowicie w Besarabji, gdzie, zdaniem Czernina, istnieją pewne oznaki, wskazujące na to, iż ludność rumuńska tego kraju życzy sobie przyłączenia do Rumunii. W Besarabji Rumunja może daleko więcej wygrać, niż straciła podczas obecnej wojny.

Następnie poruszył hr. Czernin sprawę pokoju z Ukrainą, przyczem powiedział, że zarówno tu, jak i przy zawieraniu pokoju z Rumunją kierowała nim w pierwszej linii myśl o zaopatrzeniu monarchji naddunajskiej w niezbędne środki żywnościowe i surowca. Rosja nie mogła być w danym wypadku brana pod rachubę, gdyż z powodu niesłychanej dezorga-

nizacji nie jest w stanie zapewnić sobie niezbędnych surowców.

Jak wiadomo, mówił hr. Czernin, Ukraina przyrzeka dostarczyć nam całkowity nadmiar swoich produktów gospodarczych. Komisja, powołana do zorganizowania wymiany towarów z Ukrainą, pracuje już w Kijowie w całej pełni. Skoro tylko zakończone zostaną pertraktacje w tej sprawie z rządem ukraińskim, a mam nadzieję, że to nastąpi w najkrótszym czasie, będziemy mogli otrzymywać w wielkich masach produkty z Ukrainy.

Obliczywszy następnie ilość zapasów zboża, które można będzie z Ukrainy otrzymać, na milion tonn, hr. Czernin powiedział, że narazie otrzymano dopiero 30 wagonów produktów strązkowych, ale że następne 600 wagonów z żywnością gotową już są na Ukrainie do wysyłki do Austrii. Większe transporty będą przychodzić stale, drogą wodną i morską z Odessy. Nie trzeba prócz tego zapominać, że Ukraina żywi liczne wojska austriackie, kwaternujące w tym kraju, co również jest z korzyścią dla monarchji. Pomimo to, że dowód żywności z Ukrainy jest jeszcze bardzo nieznaczny, to jednak bez tego sytuacja aprowizacyjna byłaby znacznie gorszą. Jest to ponowny dowód konieczności zawarcia pokoju z Ukrainą.

Obliczywszy szczegółowo żywność, jakiej dostarczy jeszcze Rumunja, i wskazując na to, że ogólnej sytuacji aprowizacyjnej nie polepszyłyby nawet pokój powszechny, gdyż cała Europa cierpi na brak środków żywnościowych, jako okropny skutek obecnej wojny, hr. Czernin dowodził, że po wojnie wszystkie państwa będą musiały troszczyć się o polepszenie swego stanu aprowizacyjnego, przyczem państwa centralne zawsze będą w lepszej sytuacji wobec bliskości szpichlerzy: ukraińskiego i rumuńskiego.

Jest to niewątpliwie zastępą pokoju, zawartego na wschodzie.

Następnie hr. Czernin powiedział: Tym którzy popychają mnie ciągle do aneksji, wyrażając swoje niezadowolenie z zawartych traktatów pokojowych, muszę powiedzieć, że uważam ich tendencję za mylną. Po pierwsze przyłączenie przemocą obcych narodów pogorszy widoki ogólnego pokoju.

Po drugie tego rodzaju przyrost terytorjalny nie koniecznie jest z korzyścią dla kraju, lecz przeciwnie, przy obecnej konstelacji monarchji oznaczałby raczej osłabienie państwa. Potrzebne nam są nie aneksje terytorjalne, lecz gospodarcze gwarancje na przyszłość. Spróbujemy przede wytworzyć na półwyspie Bałkańskim stan trwałego pokoju. Nie trzeba również zapominać, że z rozpadem Rosji przestał istnieć czynnik, który nam dotychczas uniemożliwiał ugruntowanie definitywnego stanu pokojowego na półwyspie Bałkańskim.

A teraz o Serbji. Wiemy wszyscy, że pożądanie pokoju jest tam bardzo wielkie, lecz że kraj ten nie może zawrzeć pokoju, gdyż nie pozwalają mu na to wielkie mocarstwa koalicji.

Oczywiście Bułgaria musi otrzymać pewne tereny, zamieszkałe przez bułgarów, lecz zniszczyć i rozbroić Serbji nie chcemy. Chcemy jej dać możność dalszego rozwoju. Powitalibyśmy chętnie ściślejsze przywiązanie się Serbji do nas i dlatego nie chcemy wpływać na przyszły stosunek Serbji i Czarnogórze do monarchji przez motywy sprzeczne ze stosunkami przyjaznymi. Najlepszym egoizmem państwowym jest traktowanie pobitego sąsiada jak równego sobie i uczynienie z pokonanego trwałego przyjaciela. Takim niechaj będzie egoizm Austro-Węgier. Po zdobyciu militarnym należy wrogów zdobyć również moralnie. Dopiero wtedy zwycięstwo jest ostatecznym. Dyplomacja winna tu uzupełnić prace armji.

Dalej mówił hr. Czernin m. in.: Nie próbuję wybrać pokoju, lecz chcę go wymóżyć przez nasze prawo i siłę fizyczną.

Wrogowie zaczynają pojmywać, że nie chcemy innej, jak tylko zabezpieczonej przyszłości monarchji i sprzymierzeńców; że jednak przyszłość tę chcemy wymóżyć, potrafimy wymóżyć i wymożemy.

Anarchia Lenina popchnęła ludy kresowe w ramiona Niemiec i skłoniła je do szukania w przymierzu z państwem niemieckim ucieczki przed tym okropnym stanem, jaki sroży się na Wielkorosi.

Niedawno byliśmy bliscy przystąpienia do pertraktacji z mocarstwami zachodnimi, nagle wionął wiatr, i, jak wiemy dokładnie, koalicja postanowiła, iż lepiej będzie jeszcze poczekać, ponieważ wydarzenia parlamentarne i polityczne usprawniłyby nadzieję, że monarchja niebawem będzie bezbronna.

To pewni przywódcy narodu i przeciwnicy jego nurtują przeciwko przymierzu z Niemcami, które okazało się tak świetnym, nie znajdując ani słowa nagany dla wojsk czeskich, walczących przeciwko własnej ojczyźnie, chcą wydrzeć części z państwa węgierskiego, pod osłoną nietykalności poselskiej wygłaszają mowy, których nie można rozumieć inaczej, niż jako wołanie do zagranicy nieprzyjacielskiej o kontynuowanie walki dla paparcia swych własnych dążeń politycznych.

Są również Masaryki w granicach monarchji. Nie wnoszą oskarżenia ogólnego, wiem, że naród czeski w całej całości jest lojalnym, lecz wnoszą oskarżenie przeciwko tym przywódcom, którzy pragną zwycięstwem koalicji zakończyć wojnę i osiągnąć swój cel. Przewycięzimy i te trudności.

Rozkaz wojsk polskich.

Szef zarządu cywilnego polskiego korpusu w Bobrujsku i okolicy, podpułkownik Aleksandrowicz, wydał w językach: polskim, białoruskim i rosyjskim rozkaz, unieważniający wszelkie dekrety dotychczasowe o zniesieniu prywatnej własności. W przeciągu 10 dni należy zwrócić wszelką własność nieprawnie zabraną przez eksproprowację. Wszyscy robotnicy rolni muszą natychmiast powrócić i przystąpić do pól obsiania. Całą amunicję wojska rosyjskiego, granaty, naboje, karabiny, wozy, konie należy oddać władzom gminnym lub miejskim najpóźniej do 1 kwietnia.

„Biorąc pod uwagę dewizę staropolską: równość wszystkich wobec prawa, bez różnicy wyznania i narodowości, rozkazuję kategorycznie wstrzymać się od wszelkiego aktu zemsty wobec obywateli kraju. Wszystko, co dotąd zaszło i wywołało rozstrój aparatu państwowego i anarchję w kraju, opierało się na niskim poziomie włościjaństwa. Inteligentniejsze jednak żywiły po wsiach mają obowiązek zorganizowania natychmiast Związków robotników rolnych, pól doświadczalnych, ochronek i szkół. Wzywam wszystkich do wypełnienia obowiązku obywatelskiego i ostrzegam, że wszelkie usiłowania oporu zbrojnego i wogóle nieusłuchania rozkazów zarządu cywilnego, zostaną surowo ukarane, nawet do skazania na śmierć“.

(Gazeta Poranna.)

S. p. dr. Tadeusz Rutowski.

W wielką sobotę dn. 30 marca zmarł we Lwowie dr. Tadeusz Rutowski znany prezydent tego miasta. S. p. T. Rutowski urodzony w r. 1852 w Tarnowie, ukończył studia prawnicze, odegrał wybitną rolę w życiu politycznym Galicji.

W czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie, nazwisko s. p. dr. Tadeusza Rutowskiego, jako nieustraszonego obrońcy polskości i narodowej godności kresowego grodu, stało się głośnym w całej Polsce i zyskało powszechny szacunek.

Przez całą wojnę armję rosyjską został wywieziony jako zakładnik w głąb Rosji skąd powrócił przed kilkoma miesiącami o zdrowiu tak nadszarpniętym w niewoli, że musiał złożyć piastowany ostatnio urząd komisarza rządowego.

Niewola i trudy odpowiedzialnego stanowiska przyspieszyły zgon d-ra Tadeusza Rutowskiego.

Więć czy miasto?

Jednym z najważniejszych dla nas następstw toczącej się wojny może być radykalna zmiana ustroju gospodarczego kraju.

Podczas gdy od ostatniego powstania kraj nasz szybkimi krokami zamierzał ku coraz większemu uprzemysłowieniu (co wyraziło się najwymowniej w tem, iż przed wojną z górą trzecia część ludności Królestwa mieszkała po miastach), w okresie wojennym zsuwałyśmy możemy ujawnić odwrotne, ludność miast emigruje masowo czy to zagranicę, czy na wieś.

Ruch ten jest tak masowy, że np. ludność Warszawy (która w czasach normalnych powiększała się o jakieś 20 tysięcy rocznie) w ciągu jednego tylko roku ubiegłego spadła o 100 tysięcy.

To samo powiedzieć możemy o Łodzi, Częstochowie i innych ośrodkach przemysłowych kraju.

Te wyludnianie się miast jest następstwem zamarcia życia przemysłowego w kraju.

Czy po wojnie wróci ono do stanu poprzedniego, zależeć to będzie od warun-

ków, na jakich zawarty zostanie pokój powszechny. Jasną jest jednak rzecz, że przemysł nasz, przystosowany do cel ochronnych i mający szeroki rynek zbytu w Rosji, z niesłychanymi tylko trudnościami mógłby sobie torować drogę na dawne wyki, gdyby został pozbawiony ochrony celnej i oddzielony od ryków owych kondonem całym. Ci, którzy twierdzą, że zrujnowany kraj dałby sam dość roboty przemysłowi rodzimemu, zapominają, że w kraju miód będziemy do czytania z konkurencją potężnych przemysłów ośrodkowych, szczególnie jeżeli dojdą do skutku różne konwencje gospodarcze, o których coraz częściej się mówi i pisze.

Tak więc przyszłość najbliższa miast naszych przedstawia się dość niepewnie; możliwe jest dalsze wyludnianie się ich, a co zatem idzie przewaga wsi, dla której otwierają się — w przeciwnieństwie do przemysłowych miast — widoki bardzo pożyteczne w postaci wysokich cen za artykuły żywności.

Jest rzeczą jasną, że dla kultury kraju ta przewaga wsi nad miastem byłaby kłeską. Wojna obecna dowiodła wymownie, że do silniejszych są kraje, posiadające przewagę ludności miejskiej nad wiejską.

Wojna obecna jest wojną kapitalową. Nie tyle odważy żołnierzy i geniusz wodzów gra w niej rolę naczelną, ile organizacja i sprawność finansowa i przemysłowa kraju. Trzeba wysokiego rozwoju techniki przemysłowej i rolniczej, aby milionową armję współczesną zmobilizować, przewieźć na front, obuć, odziać, wyżywić, dać jej broń i amunicję, armaty i samoloty, konie i automobile, szpitale i środki opatrunkowe. Trzeba niezmiernie rozgałęzionej sieci kolejowej, aby tę armję przetransportować z jednych części frontu na drugie, aby dowozić jej stale amunicję i żywność, aby przytem zapewnić wyżywienie i zaopatrzenie całego kraju, zwłaszcza wielkich miast.

Rosja ze swym starym przemysłem, zafocanem rolnictwem, rzadką siecią kolejową do tych zadań — oczywiście — nie dorasta. Zajmowanie przez Niemcy przemysłowych kresów zachodnich stopniowo jeszcze bardziej podcinało sprawność bojową Rosji i doprowadziło wreszcie do katastrofy.

W katastrofie tej wyszło na jaw i drugie ciekawe zjawisko, dowodzące wyższości przemysłowego miasta nad rolniczą wsią i jedyne oddziały wojska rosyjskiego, które zachowały jakąś taką zdolność bojową, były to oddziały złożone z robotników przemysłowych. — Wbrew więc temu, co dotąd podawano za pewnik, iż ludność wiejska jest zdrowsza cieleśnie i moralnie, iż ludność ta ma mocniejsze nerwy i silniejsze poczucie obowiązku, okazuje się, że właśnie u ludności miejskiej góruje poczucie obowiązku i wytrzymałość na niewygodę.

Dla tego w tej wojnie najlepiej trzymają się przemysłowe kraje: Anglja i Niemcy, a najgorzej rolnicze: Włochy i Rosja.

W tym stanie rzeczy dążeniem wszystkich miastujących kraj obywateli być powinno dążenie do zapewnienia krajowi takich warunków społeczno-politycznych, przy których rozwój przemysłowy miast nie byłby sztucznie zatamowany, a przewaga zafocananej wsi nad postępowymi miastami utrwalana, jak to widzimy obecnie.

(Przegląd Wieczorny.)

Z Warszawy.

50-letni jubileusz służby generał-pułkownika v. Beselera.

„D. W. Ztg.“ poświęcają, opisowi uroczystości jubileuszu 50-letniej służby generał-gubernatora v. Beselera twierdzi, że w myśl życzenia jubilatowi uroczystości te obchodzono spokojnie i cicho.

Zrana uroczystości zapoczątkowane zostały dźwiękami wojskowej orkiestry. Około g. 9 rano udał się generał-pułkownik v. Beseler ze swym otoczeniem na nabożeństwo do kościoła ewangelickiego przy ul. Królewskiej, które odprawił wojskowy starszy proboszcz, tajny radca stanu Strauss.

Po nabożeństwie udał się gen-gubernator do pałacu belwederskiego, przystrojonego zielenią i kwiatami, nadesłanymi w darze jubilatowi. Tam też nadpłynęły liczne telegraficzne życzenia od Cesarza, od panujących Rzeszy Niemieckiej, od dowódców armji i innych.

O godz. 11 r. zaczęły składać życzenia oficerowie i urzędnicy general-gubernatorstwa.

Około g. 12 zjawił się członek Rady Regencyjnej, ks. Lubomirski, który wyraził udział dostojnej Rady Regencyjnej w rzadkiej uroczystości jubileuszowej, poczem prezydent Warszawy i naczelnik milicji ks. Radziwiłł. Życzenia wojska polskiego wyraził, otoczony przez

kił-u wyższych polskich oficerów, inspektor generał piechoty Barth.

Oprócz tego składali życzenia przedstawiciele znajdujących się w Warszawie władz austro-węgierskich i prezesi kolonji niemieckich i szkół niemieckich.

Podczas tych uroczystości grała general-gubernatorska orkiestra. Obiad odbył się w najbliższym otoczeniu bezpośrednich towarzyszy pracy i rodziny jubilat w pałacu Belwederskim. Wieczorem w wielkiej sali na zamku wyprawił generał-gubernator ucztę dla członków sztabu i zarządu oraz dla przybyłych gubernatorów i przedstawicieli austriackiego, dla najwyższych władz cywilnych i wojskowych, dla wyższych oficerów polskich i innych zaproszonych gości.

Wezwanie poborowych.

Według obwieszczenia, wydanego w d. 26 marca, prez. pol. wzywa wszystkich poddanych Rzeszy Niemieckiej pięciomiesięcznej rocznika 1900, zamieszkałych lub przebywających obecnie w Warszawie, do zgłoszenia się w celu zapisania ich do księgi poborowych.

Również obwieszczeniem, wydanym w d. 28 ub. m. prez. pol. wzywa wszystkich poddanych monarchji austriacko-węgierskiej pięciomiesięcznej rocznika 1900 do 1869 włącznie, zamieszkałych w mieście Warszawie lub chwilowo tam przebywających, którzy nie zostali jeszcze zaciągnięci do służby wojskowej, do stawienia się do d. 10-go kwietnia do Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji, celem wniesienia ich na listę poborowych.

Ci posiadani austriacko-węgierscy, którzy byli już zaciągani do wojska lub zostali zwolnieni jako czasowo do służby niezdatni, mają się również zgłosić.

Oświadczanie blizna.

Podwyższenie taryfy kolejowej od drzewa i owoców.

Wojskowa generalna dyrekcja kolejowa zawadamia, że od 1-go kwietnia 1918 r. ma miejsce podwyżka 15% taryfy kolejowej od drzewa i owoców w bezpośredniej komunikacji do Niemiec.

Szczegółowych informacji udzielają biura kolejowe. Wyciągi nowej taryfy w cenie 5 fen. za sztukę, tamże nabywać można.

Ze Stow. Handlowców Polskich.

Na wczorajszym posiedzeniu nowoobranego zarządu Stow. Handlowców polskich

podano mandaty członków w sposób następujący:

Prezydium — pp. Leon Chwałbiński, prezes; Paweł Małachowski — wiceprezes; Eugeniusz Kulej i Bolesław Kuśpki — sekretarze; Jabłkowski — skarbnik; Jan Paja — buchalter i Bolesław Wajs — gospodarz.

Kierownictwo poszczególnych wydziałów i sekcji powierzono:

Wydziału oświatowemu — p. Pawłowi Małachowskiemu; wydziału kursów handlowych — p. Eug. Kulejowi; wydziału prawnego — L. Chwałbińskiemu; wydziału jednania członków — p. Stanisławowi Drużkiewiczowi; wydziału rekomendacji pracy — p. Wacławowi Kaffankemu; wydziału dochodów niestających — p. Czesławowi Dybczyńskiemu; komisji rozdziałowej — p. Lucjanowi Dąbrowskiemu; drużyny śpiewaczej: choru męskiego — p. Kasinowskiemu i chóru żeńskiego — pannie Gąsowskiej.

Składnicy swobody i piekarni — p. W. Kaffankemu; Kola gimnastycznego — p. Knapklemu; Kola miłośników sceny — p. Wajsa; stołowi — p. Wyżnikiewiczowi.

Kierownicy wydziałów postanowili zorganizować dyżury w ustanowionych terminach.

Poza tem na wczorajszym posiedzeniu rozpatrzono szereg spraw bieżących. (i)

Ze Stow. Techników.

W piątek dn. 5 b. m. o godz. 8-jej wieczorem w lokalu Stow. Techników odbędzie się koleżeński wieczór dyskusyjny.

Koncert Claira Dux.

W nadchodzący poniedziałek na XX koncercie symfonicznym pod dyktando Br. Szulca wystąpi wszechświatowej sławy śpiewaczka, primadonna Król. Opery w Berlinie, Claire Dux.

Koncert ten wywołał u nas duże zainteresowanie, to też popyt na bilety jest b. znaczny.

XXIII koncert popołudniowy.

W nadchodzącą niedzielę dn. 7 b. m. odbędzie się XXIII koncert popołudniowy pod dyktando Br. Szulca. Koncert ten urozmaicony będzie występem dwóch młodych solistek: Iry Wainrebówny (deklamacja) i Marji Zarzewskiej (fortepian).

W programie utwory Schumanna, Schuberta i in.

Bilety w ozytelni Nowości Alf. Straucha, Dzieła 12.

Otwarcie ogrodów miejskich.

Ogrody miejskie, z wyjątkiem parku Staszica, znów zostały otwarte.

Ogród Staszica z dn. 15 kwietnia będzie oddany do użytku publiczności.

Brachoniemi wiatraków.

Od 1 kwietnia dozwolone jest uruchomienie wszystkich wiatraków i młynów wodnych, (oprócz motorowych i parowych, wykluczając młyny, pracujące dla władz komunalnych i miast), znajdujących się w powiecie Kaliszko-Tureckim. Młynarzem wolno przyjmować zboże tylko według kart mielenia, wystawionych przez wójtów. Przewinienia będą karane według istniejących przepisów o monopolu mącznym, prawomocnych nadal.

Rozstrzelanie 3 jeńców rosyjskich.

Wyrokiem sądu polowego w Siedlcach skazani zostali na śmierć za posiadanie broni palnej i używanie jej przy napadach bandyckich trzej jeńcy rosyjscy: Fedosi Kramareńko, Nazar Koczerajin i Feodor Kowalewski. Wyrok wykonano w dn. 26 ub. m. przez rozstrzelanie.

Z teatru.

300 dni.

Leikka komedja w 3 aktach Pawła Gavaut'a.

Zawdzięczając szybkiemu tempu gry ogółu artystów, licznie zohrana publiczność wysłuchała wczorajszej farsy z pełnym zainteresowaniem. Wielka w tem zasługa p. Zelwerowicza, który nadał owo właściwe tempo sztuce.

Wyobraźmy sobie bowiem „300 dni,” grane tak, że widz ma czas zastanawiać się nad treścią sztuki.

Uniknięto tego wczoraj szczęśliwie i za to należy się uznanie całemu zespołowi i reżyserji.

Cała akcja farsy Gavaut'a obraca się około młodej wdówki, Elizy Moulerey, (p. Adamówna), która odziedziczyła 10 milionów po mężu (z którym nb. żyła tylko 4 godziny) o ile będzie miała potomka, w przeciwnym razie spadek przechodzi na własność miasta Gerð. Budowniczy Croche jest finansowo zainteresowany w tem, aby pani Moulerey spadek otrzymała, staje się przeto reżyserem całej akcji, zmierzającej do zadosty uczynienia wymaganiami kodeksu francuskiego. Na tem nie powstaje taka obfitość sytuacji mniej lub więcej nieprawdopodobnych, że w ostatnim akcie zaczyna to nawet do pewnego stopnia nużyć widza, lecz autor, niby zręczny skoczek cyrkowy, robi w ostatniej chwili sarto mortale i wywija się z nagromadzonych trudności; odnajduje się drugi testa-

ment nieboszczyka Moulerey, zwalnający panią Elizę z owego warunku i wszystko kończy się dobrze, bodaj nawet moralnie.

Na czoło grających wysunął się, naturalnie, p. Zelwerowicz, zręcznie omijając rafa płaskiego częstokroć dowcipu i ciągłym swym ruchem pociągając za sobą artystów. Doskonałą stworzył sylwetkę p. Stanisławski w roli Lesqalopiera.

Po zatem wyróżnili się dobrą grą pp.: Pilarski, Staszewski, Larewicz i Woskowski. Pani Adamówna miała największą rolę w tej homedjo-farsie, wywiązała się z niej b. dobrze, również na wyróżnienie zasługuje p. Morska, Sokolska i Sachnowska. J. Gr.

Dziś znakomity artysta p. Aleksander Zelwerowicz, wystąpi w wesołej komedji Gavaut'a p. t. „300 dni”, w której odtworzy arcykomiczną postać budowniczego Croche'a.

W piątek grana będzie komedja w 5 aktach znakomitego angielskiego pisarza Bernarda Shaw'a p. t. „Pigmalion” z p. Zelwerowiczem w roli tytułowej.

W sobotę ukaże się „Odrodzenie” Schönthana z p. Zelwerowiczem w roli Patra.

Rozporządzenie policyjne.

O zaoszczędzaniu węgla.

b) przy używaniu elektryczności, z uwzględnieniem liczby oświetlanych pomieszczeń,

przy 2 pomieszczeniach	75 Kw.
„ 3	110 „
„ 4	150 „
„ 6	175 „
„ 8	200 „
więcej nad 8	225 „

Konsument, którzy w tych samych miesiącach roku zeszłego zużyli mniej gazu i elektryczności, jak wyżej przytoczono nie powinni w żadnym razie liczb zeszłorocznego zużycia przekroczyć.

W wyjątkowych wypadkach może prezydium policji (kierownictwo zakładów gazowych i elektrycznych) na większe zużycie zezwolić.

Używane w kuchni gazowych należy ograniczyć do 2 fajerek; wszystkie dalsze fajerki będą zaplombowane. Rzemieślnicy, którzy w swoich zakładach mieszkalnych używają elektryczność, mogą korzystać z niej tylko w rozmiarze zeszłorocznego zużycia. Rzemieślnikom, którzy dla swych zawodowych celów konieczne potrzebują gazu, może być dla takich czysto re-

O kuchni i o inteligentach

czyli

Res sacra miser.

Od czasu, gdy prezesem Kuchni „inteligentnej” został pan radca z Wydziału żywnościowego — nowa otucha ożywia wszystkich stołowników. O ile bowiem wiadomą jest ogólnie rzeczą, że nowe mioty lepiej mioty, to czegoż dopiero należy oczekiwać od mioty, która tak łatwo dostarczać może artykuły żywnościowe bezpośrednio „z magistratu” —!

Potęguje się jeszcze ta otucha, kiedy nowy pan prezes zjawia się nazajutrz po obraniu go w lokalu — przechadza się z powagą i namaszczeniem kilka razy po salce obiadowej — obdziela przytym protekcyjno-uprzedzonymi skinieniami głowy zapatrzonych w niego, jak w tęczę, inteligentów — przystaje wreszcie pod ścianą i rozmawia przez dłuższy czas z dwoma panami z Zarządu...

Wszyscy obecni obserwują w niemym a zbożnym skupieniu, jak pan radca kiwa podczas rozmowy siedem razy głową (niektórzy twierdzą, że nawet osiem) i — serce każdego rośnie w błogie nadziei...

To też niezwłocznie po wyjściu pana prezesa poczyna się stawianie różowych horoskopów:

— Ja panu mówię. Wyjaśnia jeden z inteligentów (jest to artysta-muzyk z kinematografu) „zobaczy pan, że teraz to się zmieni. Będziemy mieli kartoflanek nie częściej, niż trzy razy na tydzień” —

— Ech, niechby już dawali i nadal cztery razy, tylko — poco dolewać tyle wody? I żeby te kartofle były trochę więcej „miętkie”... Zie, skoro się niema dobrych zębów”, odpowiada zagadnięty „kolega po inteligencji” — niski ale w piękną lysinę za to zdobny buchalter jednej z poważnych firm manufakturowych przy ulicy Nowomiejskiej.

— Co tam „miętkie!” wykrzykuje z werwą natchniony muzyk i stawia widelec na stół zębami do góry, „ja panu mówię: jeżeli tylko on będzie chciał, to już będzie dobrze!”

Siedzący naprzeciw młodzieniec, błąd inteligentny sprzedawca ze sklepu z lokciowymi i jedwabnymi towarami, wsłuchuje się z błyszczącymi oczyma w natchnione słowa artysty i daje się unieść ich urokowi.

— No, niech tam, pociesza się w duchu, „jeżeli tylko od teraz więcej będą dawali...”

Na drugim końcu stołu (chromającym) rzadcy kamienicy wydaje się, że obiad już lepszy jest, niż zazwyczaj.

— Jakaś dobra brukiew dzisiaj... Zdaje się, że na tuszku, wyraża przypuszczenie pod adresem sąsiadki swej — utalentowanej statystki dramatycznej z teatru „Optique Parisienne”. Ale sąsiad z prawa — widocznie zgorzkniałemu pesymista — uśmiecha się zjadliwie:

— Może być. I zupa dzisiaj doskonała. Zdrowa przynajmniej. Czy może być coś zdrowszego nad czystą wodę? Doktorzy nawet zalecają...

Pesymista zostaje jednak przekrzyczany. Nikt nie wątpi, że — teraz polepszy się. Ba, nawet otyła (z czasów przedwojennych) wdowa po krawcu damskim z czworgiem potomstwa, spożywającego wspólnie dwa całe obiady, a sprzeczekające się zazwyczaj energicznie o nierówny podział tychże, po bliższa dziś jest dla latorośli swych, bo zamiast zwykłego: „Jakóbek, zobaczysz że cię wyrzucę od stołu” albo niemniej kategorycznego: „Szymek — zaraz pojedziesz wont” — odzywa się interwencyjnie: „Nie kłóćcie się, dzieci, nie kłóćcie — teraz polepszy się już, chwala Bogu...”

Zaiste, zaraz nazajutrz różowe nadzieje inteligentów (przybierają) charakter jeszcze realniejszy: podczas obiadu zjawia się z małżonkiem radnym pod pachę, sama pani prezesowa. Już z wyrazu twarzy może każdy bez mozołu wyczytać, jak wiel-

kim ciężarem sprawa głodnej inteligencji leży jej na sercu. Rozgląda się skrupulatnie pomiędzy obecnymi, zadaje kilka troskliwych i serdecznych pytań, czy aby wszyscy są zadowoleni, najmłodsze z czworga rodzeństwa głośnie z współzuciem po głowę, wreszcie znikają majestatycznie korpułentne jej kształty za drzwiami, prowadzącami do kuchni.

W obiadującej inteligencji dech zamiera z radości... I tylko — wymieniane zostają pełne obiecującej sobie ufności spożrzenia...

A pani prezesowa zaznajamia się tymczasem w dalszym ciągu szczegółowo z nowym terenem swej działalności filantropijnej. Interesuje się wszystkim: kosztuje z miną wytrawnego rzeczoznawcy odrobinię brukwi, przekonywa się o smaku... kartofla, spożywa kawałek mięsa... Z kolei wzrok jej pada na jedną z półek — pani prezesowa ożywiła się jeszcze bardziej.

— To macie tu jeszcze te smaczne śledziki? — zwraca się ze szczerą radością w głosie do asystującej jej gospodyni kuchni. — No, no, w całym mieście nie można już dostać...

— To dajemy w piątki i poniedziałki zamiast mięsa, proszę pani prezesowej.

— No, no, i ludzie tutaj narzekają jeszcze, że obiady niedobre!... W całym mieście już oddawna nie dostaje się tych śledzi... W magistracie już nawet niema... Ach, cóż jabym dała za parę takich puszek... Mojemu mężowi tak smakowały...

Gospodyni Kuchni — nienadarmo inteligentnej — rozumie...

— Może pani prezesowa potrzebuje na razie, to — proszę bardzo! — będę bardzo rada! Z wielką przyjemnością!... Pan prezes odda nam przecież potem...

— No — niechżeż pani da spokój... Ależ — do czegoż byloby to... chociaż... właściwie... jest to... prawie... wszystko jedno... Mój mąż...

— Naturalnie! Przecież pan prezes...

— Hm, mój mąż i tak... — Ależ naturalnie, pan prezes... Już

ja pani prezesowej przysię dzisiaj jeszcze parę puszek. I tak już niewiele zostało...

— No, jeżeli pani już koniecznie chce nam wyświadczyć tę przysługę... Aaaa!... co to macie tutaj? Tyle mydła?

— To do prania bielizny, proszę pani prezesowej. Do obrusów.

— No, no, i ludzie narzekają tutaj jeszcze, że źle... kiedy tak się niemi opiekujemy!... Taki komfort!... Ja dla siebie — laję pani słowo — tak oszczędzam z praniem... Mydło takie drogie...

— Ależ, proszę panią prezesową, pan prezes dla nas już się wystarał... Jeżeli mogę wyświadczyć przysługę — czemu nie?...

— No — nie... Skąd znów!... Czy ja wiem zresztą?... Prania i tak na razie pewnie nie zrobicie?...

— Ależ skąd! Dopiero co był!... Jeśli mogę przysłużyć się pani prezesowej, to — czemu nie, proszę pani? Pan prezes już się dla nas wystarał! Już obie dały radę!... Wiele kawałków mogą przysłać pani prezesowej?

— No — tylko niedużo w każdym razie... Wiele to macie wogóle? Szeszc kawałków? No — to cztery wystarczą w zupełności...

Pani prezesowa kończy inspekcję bardzo ze stanu rzeczy w instytucji zadowolona. To też w drodze do domu już poczyna działać:

— Trzeba będzie zrobić coś dla Kuchni...

Pan radca kiwa poważnie ucyldrzoną głową:

— Masięrozumieć. Już ja się postaram...

— Możeby im mydło?...

— POCO im mydło? Mydła niema już na składzie. Jest jeszcze parę kawałków, to — kazałem odłożyć. Przysię ci je jutro.

— No, ale trzeba będzie jednak coś zrobić...

— Masięrozumieć. Zwołam w tych dniach posiedzenie zarządu. Trzeba im będzie sprzedać również ze sto korcy kartofli...

kodzielniczych celów na wniosek zużycie gazu aż do wysokości zeszłorocznego zużycia dozwolone.

Dla kościołów, szpitali, aptek, lekarzy, aprobowanych dentyków, chemicznych laboratori i drukarni gazet jest zużycie gazu i elektryczności aż do wysokości zeszłorocznego zużycia dopuszczalne, o ile zużycie to będzie wymierzone osobno a nie razem z mieszkaniami.

Czynnym przy gimnazjach i szkołach ludowych nauczycielem dozwala się dla celów oświetlenia zużywać podwójną normę t. j. 12,000 stóp kubiczn. Nauczyciele, którzy mieszkają jako sublokatorzy, zobowiązani są o tem z wymiarem odnajmującego w przebiegu kwietnia 1918 r. Ces.-Niem. Przejdzim Policji (wojskowe kierownictwo zakładów gazowych) zawiadomić. Odnajmujący pomieszczenia sublokatorom zobowiązani są dla ustanowienia dla nich i sublokatorów rozporządzalnych ilości gazu zawiadomić o tem w przebiegu kwietnia Csa.-Niem. Przejdzim Policji (wojskowe kierownictwo zakładów gazowych).

Pełnomocnikom zakładów gazowych musi być celem kontroli gazomierzy raz w miesiącu umożliwiony dostęp do gazomierzy, nie zależnie od tego czy właściciel mieszkania jest obecny lub nie. Gdzie nie była dana możliwość kontroli gazomierza, może nastąpić zamknięcie dopływu gazu.

Dla wszystkich przemysłowych wielkich i małych jak to: hoteli, restauracji i wózków gazowych i elektrycznych motorów będzie dopuszczalna ilość w każdym po-

szczególnym wypadku przez Przejdzim Policji (Kierownictwo zakładów gazowych i elektrycznych) ustanowiona.

§ 5.

Nowe połączenia dla gazu na 8 płomieni są w domach z instalacją gazową w miarę porostającego do dyspozycji gazu dopuszczalne.

Nowe połączenia dla urządzeń elektrycznych i nowe instalacyjne roboty dla nich, mogą być tylko tam przedsiębiorce, gdzie znajdują się połączenia kablowe i to najwyżej dla 8 lamp. Połączenia kablowe mogą być tylko tam dokonywane, gdzie odpowiednio kable uliczne leżą w chodnikach z zastrzeżeniem, że w odpowiednich nieruchomościach nie ma gazu.

W tych mieszkaniach i pomieszczeniach, gdzie znajdują się urządzenia gazowe, jest urządzenie elektryczne oświetlenia nie dopuszczalne. (Dok. nast.)

Ostatnie telegramy.

Ostrzeliwanie Paryża.

Paryż, 3 kwietnia. Bombardowanie okolic stolicy z dalekonośnego działka dziś znów się zaczęło. Do „Az Est“ donoszą z Madrytu przy pomocy telegrafu iskrowego: „Podobno dyplomaci uwierzyli w Paryżu, opuszczają miasto i przeniosą się do Tours lub Orléans.

Ostrzeliwanie Włoch przez łódź podwodną.

Berlin 8 kwietnia (Urządowo).

W zachodniej części Morza Śródziemnego zatopili przez łódź podwodną 7 parowców i 13 okrętów na łączną wartość 25 tysięcy br. ton rejest. Miedzy innymi parowcami, które były zabezpieczone i uzbrojone, znajdowały się angielskie parowce: „Clm Macdougall“, włoskie parowce: „Bengassi“, „Tripoli“ i in. Załogowca nafałdowane były: siarką, fosfatazmi, żywicą i węglem.

W dn. 12 marca ostrzeliwała łódź podwodna umieszczone miasto portowe, b. ważne dla włoskiego ruchu transportowego, Civita Vecchia. Zauważono wybuch pożaru.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Iście amerykański rozkaz!

Z Londynu donoszą, iż pisma zajmują się żywo niebezpieczeństwem ostrzeliwania wybrzeża angielskiego przez dalekonośne działa niemieckie. Z tej okazji przytacza się depesze z Washingtonu, z której wynika, iż minister marynarki Stanów wydał rozkaz rażąco stanowczym, by skonstruowali działa, strzelające na odległość 105 mil ang.

Nowe wołania o pomoc.

Reuter donosi z Washingtonu, iż do departamentu stanu, wpłynęło nowe nagłe żądanie rządu angielskiego wystania jak najszybciej pomocy amerykańskiej na zachodni teren walk.

W Rosji.

B. prezes ministrów, ks. Lwow i Golicyn, jak donosi „Voss. Zeit.“ z Genewy, zostali na Syberji aresztowani.

Dotychczasowy komisarz sprawiedliwości, który był przed przesłaniem rządu komisarzy ludowych do Moskwy, odstąpił ze stanowiska swego, by jako przywódca lewych socjalrewolucjonistów skrajniejszej występować przeciw polityce pokojowej Lenina, został w Moskwie aresztowany.

„Nowy Łucz“ donosi, iż b. główny dowódca, Korylenko, został bez śladu w obawie, by nie zalesiono przeciw niemu skargi o przedwczesnie przeprowadzoną demobilizację.

W przeciwwstawieniu do tej informacji donosi „Nasz Wiek“, iż Krylenko wyjechał w ważnej misji do Finlandji.

Tymczasem demobilizacja posuwa się naprzód. Reuter donosi z Petersburga, iż rząd nakazał, by demobilizacja wszystkich armji ukończona została już do d. 12 b.m.

Demobilizacja rozciąga się na wszystkie jednostki armji, za wyjątkiem tych, które walczą na „frontie wewnętrznym“.

Paryskie pisma donoszą, iż Trocki i dawny minister marynarki adm. Werderewski tworzą obecnie najwyższą radę wojenną, celem organizacji obrony krajowej.

Pokój rosyjsko-ukraiński.

Rada Ukraińska zaproponowała Radzie Komisarzy ludowych zawarcie pokoju.

Już w niespełna tydzień mają członkowie zarządu „Taniej kuchni dla zubożalej inteligencji“ okazję przekonania się, jak był wybór pana radcy na prezesa instytucji. Bowiern na zwołanym przez siebie generalnym posiedzeniu wyjawia pan prezes zaprawdę niepospolite chęci, rzadko napotykaną energię, szlachetne serce, wreszcie — niepośledni talent organizacyjny.

Zagławszy posiedzenie w charakterze przewodniczącego, tłumaczy pan prezes obecnym przedewszystkiem (co, zresztą, tuzin poprzedników jego już po tuzinie razy w tym samym miejscu z niemiętnym namacaniem uczyniło): „jak nieodrocznie palącą potrzebą jest szczerze a nie zajęcie się losem zubożalej wskazywać trudnych warunków doby obecnej i przyszłości inteligentnej“. Po długich i pięknych, pełnych szczerem, serdecznym uczuciem na ten temat, wywodach, przechodzi pan prezes wolna na grunt realny.

Niestety, stan materialny instytucji nie jest — mówi ze szczerem w głosie ubolewaniem — uciążliwym do smutnych wniosków na przyszłość. Albowiem — przejrząwszy sumiennie książki rachunkowości — przekonac się można, iż dotychczasowa, szwankująca pod względem ek-

nomji administracja, niemniej: nieumiejętny zakup artykułów żywnościowych, jak n. p. — „zwłaszcza“ — kartofli, spowodował, że obecnie wpływy nie pokrywają przewidzianych w budżecie wydatków.

— Tak, musi się obecnie wszystko to zmienić, panowie, musi koniecznie — kończy z efektem swą mowę pan prezes, poczem stawia energicznie cały szereg wniosków. Po długich, pełnych werwy krasomówczej dyskusjach uchwalone zostają przez aklamację następujące z nich:

1) zakupić corychło 4 nowe solniczki do stołów, bowiem — jak pan prezes o sobiście przekonał się — ilość dotychczasowych bezwarunkowo nie wystarcza;

2) ozdobić salę jadalną napisami: „Proszę nie pluć na podłogę“, „Zadawaj naj się byleczem, abys w potrzebie nie cierpiał“, „Kto na małym przestaje, temu Pan Bóg daje“;

3) zakupić w Wydziale Żywnościowym, przy łaskawym pośrednictwie pana prezesa, 100 korcy kartofli, w związku z czem: w piątki i poniedziałki wydatkować zakup kartoflaną z większą ilością kartofli, wreszcie

4) podwyższyć, z powodu nadmiernych kosztów prania bielizny stołowej, cenę obiadu pojedynczego o 15 ten.

Pod koniec posiedzenia jeden z członków wyraża panu prezesowi w krótkim i jedynym przemówieniu w imieniu społeczeństwa gorącą wdzięczność za tak szczerze zajęcie się losem pożytecznej instytucji, tudzież pewność, iż łaskawy współdział pan prezes w tak doniosłej sprawie społecznej, jaką jest troska o głodną inteligencję, wyda i nadal plon jaknajbardziej pożądany.

Trudno jest jednak dogodzić ludziom. Bezbędnemu buchalterowi kartofle nadali są za twarde, chociaż w piątki i poniedziałki dostaje ich więcej... Muzyk z kinematografu (jacy ci artyści są ziemienni) przeszedł, od czasu, gdy zaczęto dawać 5 razy na tydzień kartoflaną od skrajnego optymizmu do najczarniejszego pesymizmu... Młodzieniec od jedwabiu przeniósł się do innej kuchni — dla oszczędności... Kulawy rządcą domu podjudza wespół z utalentowaną statystką artystyczną w najniegodziwszy w świecie sposób wszystkich współinteligentów do podania ziorowej skargi na nadmierną ilość wody w kartoflankach oraz brak tłuszczu w brukwi... Najgorzej jednak postąpiła sobie korpułentna wdowa po krawcu damskim: zaraz w pierwszy poniedziałek, kiedy obiad podano bez śledzi — aliści z większą ilością

kartofli w zupie — zużyła wobec podającej do stołu panienci, następnie zaś wobec zadbującej na krzyk gospodyni kuchni... cały szereg mocno zaakcentowanych wykrzykników, chociaż starano się damę grzecznie przekonać, że śledzi „już nawet w magistracie więcej niema...“

To też słusznie zaraz w następnym dniu zarządził pan prezes wykreślenie niepokojnej lamy z listy konsumentów. „To trudno, panowie“, mówi, „ja wchodzę zupełnie w jej położenie, to biedna kobieta, ale — „jednak“ powinna się kulturalnie zachowywać. My staramy się, pracujemy, a dla nas nie mają ludzie nawet za grosz uznania. To trudno. Nie można inaczej“.

Co do reszty stołowników: jedni przyzwyczajają się — drudzy nie tracą nadziei na przyszłość. Tembardziej, że pan prezesowa i nadal nie przestaje pilnie interesować się pożyteczną instytucją i — o ile pozwalają jej na to inne imprezy filantropijne, torych „ilkanaście jednocześnie stała na jej ławach barkach odwiedza kuchnię prawie co tydzień.

Bowiern: „res sacra miser...“

Henr. Eug. Rem.

DYREKCJA KONCERTÓW ALFREDA STRAUCHA. SALA KONCERTOWA. W sobotę, dnia 6 kwietnia, o g. 4 po poł. ALEKSANDER ZELWEROWICZ opowie dzieciom i młodzieży Bajki i wiersze W programie utwory: Mickiewicza, Kopciuszki, Hartowicza, Waent. Pola, Andersena, Kiplinga, Rogoszówny. Bilety od 50 f. do 8 m. u Al. Straucha, Dzielna 12.

KAWA TRAUTWEINA niezrównanej dobroci Mk. 5.50 za funt poleca A. Trautwein Piotrkowska 78

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny). Oddział Łódzki: I Zachodnia 31, II Pasaż Mejera 11, róg Sienkiewicza 23. Oddział Łódzki, 12 7 maja 1918 roku i dni następnych odbywać się będzie w sali przy ulicy Zachodniej № 31 LICYTACJA celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia № 31 i w Oddziale II Pasaż Mejera 11 (Sienkiewicza № 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Proszę należyć już wpłacać.

„URANIA“ Cegielniana 34 Kino i Varieté Codziennie od godz. 8 po południu Sensacja Sensacja Zazdrość wielki amerykański dramat w 5 akt. WORLD. Oprócz tego od godz. 6-ej wieczór wielki świąteczny Varieté program, wykonany przez najwybitniejszych artystów Nowości Nowości Duet bolszewików i meńszewik Ze swojemi nacjonalnemi tańcami i śpiew.

Ogród owocowy do wydzierżawienia w bliskości Łodzi 1000 drzew. Owoce pierwszych gatunków, prócz tego moga truskawek i 1/4 morgi malin, Blizsza wiadomość w mleczarni „Paprotnia“ Przejazd 52.

SWIERZBĘ nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przyszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, be-wonny „Krem od swierzby“ wyrobu apteki Ed. Lipskiego, Warszawa—Mokotów. Sprzedaż w aptekach i skład. aptecznych Łódzki i okolicznych.

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI Choroby skórne, zewnętrzne i włosów ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej Przyjmuje od 8—2 i od 4—8, Panie od 5—6.

Chrześcijańska lecznica chorób zębów i jamy ustnej, róg Sienkiewicza № 33, róg Ewangelickiej. Najlepsze ZĘBY sztuczne i dromby Leczenie homeopatyczne. 01 9—6.

„PRALNIK“

jest najlepszym środkiem do prania Paczka za 70 fen. starczy na jedno średnie pranie. Żądać wszędzie. Sprzedaż hurtowa: Edmund Bogdański, Dzielna № 30.

Inteligentna moda panna, z gruntną znajomością język. polskiego, niemieckiego i rachunkowości, znająca się doskonale na gospodarstwie domowym i szyciu, doświadczona wychow. wczym, rutynowa pielęgniarka, poszukuje pasady. Wymagała: uczciwe. Oferty sub. „O.“ w Adm. G. L.

Ogłoszenia drobne. A. A. Meble z 3 pokoiów wyjeżdżając, sprzedam tanio Główna № 9 m. 14. Akuszerka Marja Kubicka przyjmuję. Piotrkowska № 199 m. 7. Chce pobierać lekcji muzyki na pianinie. Oferty w Adm. G. L. D. 20. Meble różne do sprzedania z powodu wyjazdu, ul. Zakątna № 47 A. Gasiorkiewicz. Potrzebna para do dwójga małych dzieci (8-letniego i 3-miesięcznego) Wymagane są dobre świadectwa. Piotrkowska № 85 m. 6. Od 2 do 5 popoł. Poszukuję w prywatnym domu obiadów. Oferty w adm. G. L. A. B. 1000. Pokój umeblowany do nie. Elektryczność, do wynajęcia zaraz Widzewska № 111 m. 6 front i piętro. Potrzebna krawcowa do reperacji Cegielniana № 87 m. 9. Anna Wolfe ul. Widzewska № 105 zgubiła książkę legitymacyjną na 1 osobę wydaną z K. R. Ch. i M. Dowód № 1200 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Majera № 11 zaginęł: Zastrzeżenie zrobione. Helena Grabowska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. Józef Wawrzonek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. Józef Berner zgubił weksel na 30 rb. uczciwego znalazcę proszę o odniesienie na ul. Grabową № 32 m. 20. Ostrzeżenie przed nabyciem takowego. Ludwik Berner zgubił paszport niemiecki, wydany z gminy Górki pow. Łódzkiego. Józef Berner zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.